

Małgorzata Gasik



Lekcja (o) odpowiedzialności

Dawno, dawno temu, będąc prawie dorosłą (jak mi się wtedy wydawało) ósmoklasistką, stanęłam przed pierwszym poważnym wyborem – mojej przyszłej szkoły. Pamiętam jak dziś: na lekcji wychowawczej nauczyciel rozdał nam informatory i formularze wniosku, instruując, co, jak i w której linii. Razem z przyjaciółką długo wertowałyśmy książeczkę z opisem możliwości, jakie daje konkretna placówka. Byłyśmy prymuskami, wybór wydawał się więc oczywisty – liceum! Pytanie tylko, które i jaki profil. Ostatecznie padło na jedno z najlepszych płockich ogólniaków, ja zdecydowałam się na profil kulturoznawczy, przyjaciółka wybrała humanistyczno-muzyczny. Zadowolone podeszłyśmy do nauczyciela, by wręczyć mu nasze „życiowe wybory”. Spojrzał na wpisaną szkołę, potem wymownie przeniósł wzrok na nas i zapytał: – *Jesteście pewne?* – *Tak!* – odparłyśmy zgodnie. – *W takim razie – powodzenia* – powiedział, a raczej westchnął bez entuzjazmu. Jego „powodzenia” nie brzmiało jak: „Trzymam za was kciuki, będzie dobrze, dacie radę!”. Odczytałyśmy to raczej jako: „Porywacie się z motyką na słońce, to liceum jest dla najlepszych z najlepszych, a wy, młode żuczki z wiejskiej podstawówki, powiniście wybrać bardziej przyziemną placówkę”.

Gdybym dziś usłyszała tak optymistyczne „powodzenia”, pewnie czym prędzej podarłabym formularz, a tym samym swoje marzenia, i wrzuciła do kosza. Bo przecież nauczyciel wie lepiej. Wtedy, z nastoletnią zbuntowaną pewnością siebie nie widziałam żadnych przeszkód i nie wzięłam sobie jego słów do serca.

I dobrze. Do liceum „najlepszego z najlepszych” dostałyśmy się obie bez problemu. Decyzji nie żałuję, choć było naprawdę ciężko. Żałuję tylko, że wtedy nauczyciel nie przedstawił nam

wszystkich możliwości, nie próbował nawet doradzić, zostawił nas same sobie z tak trudnym wyborem. A przede wszystkim – nie próbował nawet pokazać nam konsekwencji, jakie może przynieść, jakby nie było, ta życiowa decyzja. Dlatego z wielkim zainteresowaniem uczestniczyłam w lekcji wychowawczej poświęconej wyborowi przyszłej szkoły, którą poprowadziła Izabela Wójcik, polonistka z Gimnazjum nr 5 im. Zygmunta Padlewskiego w Płocku, nauczycielka uczestnicząca w projekcie „Myślę – Rozumiem – Wiem. Zastosowanie technik TOC w uczeniu się”. Po przykrych wspomnieniach przywróciła mi wiarę, że szkoła nie tylko uczy, ale również wspiera wybory czasem zdezorientowanych uczniów, uczy odpowiedzialności i przewidywania konsekwencji podjętych decyzji.

Chmura – receptura na pochopne decyzje

Gimnazjum nr 5 od ponad roku realizuje projekt edukacyjny „Myślę – Rozumiem – Wiem. Zastosowanie technik TOC w uczeniu się”. Gałąź logiczną, chmurę i drzewo ambitnego celu uczniowie i nauczyciele stosują nie tylko na lekcjach, wykorzystują je także na zajęciach pozalekcyjnych, zielonych szkołach, a ostatnio podczas uwieńczonych sukcesem starań o 167 000 zł z Budżetu Obywatelskiego Miasta Płocka na budowę pola doświadczalnego. I, jak podkreśla Izabela Wójcik, świetnie sprawdzają się także w sprawach wychowawczych. – *Kiedy moja klasa poszła na wagar, mieliśmy wspólnie ustalić jakąś karę* – opowiada. – *Wtedy jeden z chłopców zaproponował, żebyśmy narysowali chmurkę: Isć na wagar czy zostać w szkole? Bardzo mnie zaskoczyła ta propozycja, ale i ucieszyła, bo dzięki jej wykorzystaniu sami uświadomili sobie, jakie są konsekwencje takiego nierozważnego zachowania.*

Gimnazjaliści z „piątego” często wykorzystują chmurkę, by nauczyć się odpowiedzialności i uczciwości. Dla przykładu. Kilka miesięcy temu do biblioteki projektu trafił scenariusz lekcji wychowawczej w tej samej klasie na temat ściągania (nauczyciele uczestniczący w projekcie przynajmniej raz na kwartał przysyłają do biblioteki własne scenariusze lekcji). Tekst, na którego podstawie powstał scenariusz, opracowała Izabela Wójcik. Przedstawiła w nim 15-letniego gimnazjalistę, dobrego ucznia, który lubił grać w piłkę i marzył o studiach medycznych. W ostatnim czasie zakochał się z wzajemnością i – niestety – brakowało mu czasu na naukę. Zaczął się zatem zastanawiać, czy nie spróbować ściągania i przepisywania prac domowych od kolegów. Zadaniem uczniów była pomoc w rozstrzygnięciu wewnętrznego konfliktu rówieśnika.

Innym problemem, rozwiązywanym tym razem na lekcji języka polskiego, był dylemat: przeczytać lekturę czy obejrzeć film? Co będzie bardziej uczciwe wobec nauczycieli i kolegów oraz co przyniesie więcej korzyści?

– Dzięki chmurze wszystko widać czarno na białym – podkreślają uczniowie. – Możemy dobrze się zastanowić, co będzie dla nas lepsze, i nie podejmiemy decyzji pochopnie – zaznaczają.

Cel: dobra praca, satysfakcja, pieniądze

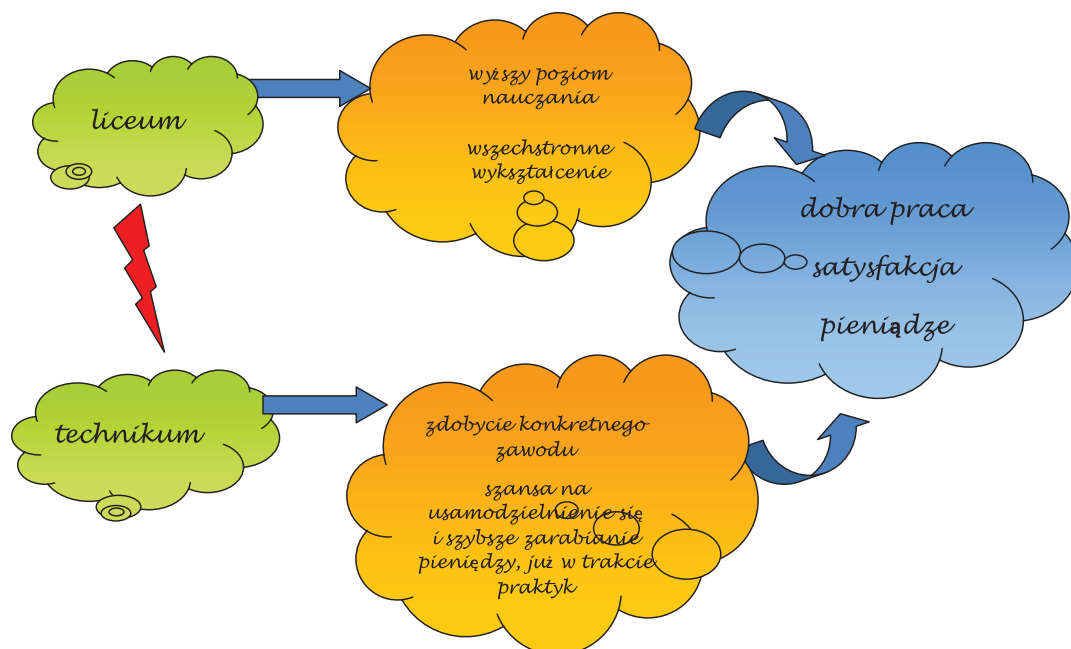
Gimnazjaliści, podobnie jak ja kilkanaście lat temu, mają również wiele obaw w związku z wy-

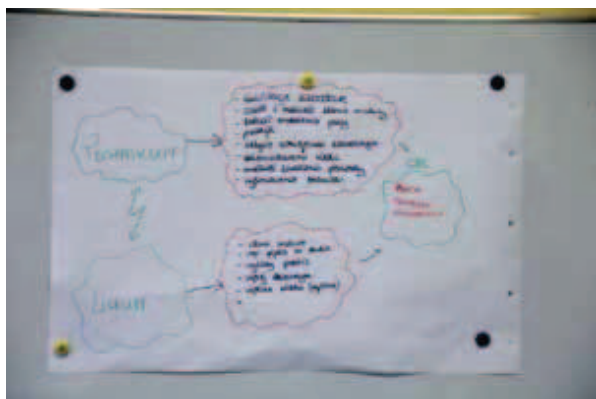
borem przyszłej szkoły. Z jednej strony chcą spełniać swoje marzenia, z drugiej mają świadomość, że decyzja nie jest łatwa, bo będzie miała wpływ na ich przyszłe życie. Z powagą przyznali, że czują się trochę zagubieni i niepewni własnych wyborów. Tym bardziej że czasami rodzice, kierując się własnymi ambicjami lub doświadczeniami starszych dzieci, próbują wymusić decyzję niezgodną z marzeniami ich nastoletniego syna czy córki. – *A my mamy dopiero 16 lat, trudno jest w tym wieku określić, co chcemy robić w przyszłości.*

Izabela Wójcik, wychowawczyni, zorganizowała zatem lekcję z wykorzystaniem chmurki TOC. Uczniowie musieli ocenić, jakie argumenty przemawiają za wyborem liceum, a jakie za technikum (w tej klasie nikt nie zdecydował się na szkołę zawodową). Wśród celów wymienili dobrą pracę, satysfakcję i pieniądze.

Co, według nastolatków, przemawia za liceum? Wyższy poziom nauczania, wszechstronne wykształcenie, lepsze przygotowanie do matury, większy prestiż. – *Są osoby, którym zależy na opinii, a liceum daje im poczucie większego prestiżu* – argumentowali. – *Ale my na to nie patrzymy* – dodali przezornie. Ktoś nawet napisał – *więcej dziewczyn w szkole.* – *To oczywiste. Jeśli w ogóle nie ma dziewczyn w danej szkole, to wątpię, żeby inne dziewczyny tam się wybrały* – mówiła jedna z uczennic.

Po stronie technikum pojawiły się m.in. argumenty dotyczące zdobycia konkretnego zawodu, a tym samym szybszego usamodzielnienia się i zarabiania pieniędzy, już w trakcie praktyk zawodowych.





Z przyjemnością uczestniczyłam w lekcji z trzecioklasistami, myśląc sobie „szkoda, że za moich czasów tego nie było...”. Bez wahania rozwiązałam kilka podobnych chmurków: czy ryzykować i wybrać najlepsze liceum, czy „obstawiać” mniej popularne? Czy wybrać profil kulturoznawczy, czy humanistyczno-prawny i jakie będą miały możliwości po ukończeniu każdego z nich?

Śmiało mogę powiedzieć, że dziś młodzież może liczyć na większe wsparcie ze strony szkoły niż ja kiedyś, nie tylko w sprawach zawodowych. Cieszę się, że mają okazję korzystać z pomocy mądrych, zaangażowanych nauczycieli. Wszystkim nauczycielom, również takim, jak mój z przeszłości, chciałabym zadedykować jedną z najpiękniejszych myśli Janusza Korczaka:

*Jak przewidzieć, jak osłonić?
Motyl nad spienionym potokiem życia.
Jak dać trwałość, a nie obciążać lotu,
hartować, a nie nużyć skrzydeł?*

Małgorzata Gasik jest specjalistą ds. promocji i informacji w Mazowieckim Samorządowym Centrum Doskonalenia Nauczycieli Wydział w Płocku, koordynatorem projektu „Myślę – Rozumiem – Wiem. Zastosowanie technik TOC w uczeniu się”.